

wyczytawszy w tym samym Stadnickim, iż »Bogu jedynie wiadomo, co się w tajnikach serca króla działo« (str. 85), wołę pójść za zdaniem takich historyków jak Szajnocha, Szujski, Smolka, Lewicki i inni, którym jakoś dowody Stadnickiego wcale do przekonania nie przemówiły. Z mej strony dodam tylko tyle, iż szan. recenzent jako znawca owych czasów z pewnością sam by wynalazł bardzo łatwo dowody przeciw zapatrywaniom Stadnickiego, gdyby nie chciał być stronniczym.

Chciałbym jeszcze pomówić trochę o pięknym polskim wyrazie, użytym przez szan. recenzenta, o owej »substancji«, która ma oznaczać dziedzictwo, spadek i t. p., chciałbym także wyjaśnić p. G., że i »zarysy biograficzne« przynoszą wielkie korzyści historii, — ale zdaje mi się, iż rzeczy to tak blade, iż ich poruszać nie warto. zostawmy je lepiej w spokoju, boby mogły świadczyć mniej korzystnie o p. G., niż na to zasłużył.

Ernest T. Breiter.

KORRESPONDENCYE.

Lwów. 24 Października 1889.

(Epilog procesu lwowskiego).

„Wczoraj doręczono na ręce adwokata krajowego dra Lisiewicza urzędowe orzeczenie, skazujące Homulickiego (słuchacza filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim), tudzież Wilczewskiego (słuchacza szkoły rolniczej w Dublanach), oskarżonych o tajne stowarzyszenie i uwolnionych wyrokiem sądu krajowego — na wydalenie ze wszystkich krajów koronnych.

„Trzeci z uwolnionych wyrokiem sądowym Klimaszewski, skazany jest na wydalenie z Galicji bez pozbawienia prawa pobytu w innych krajach austriackiej monarchii.

„Dokument dotyczący Homulickiego i Wilczewskiego brzmi: „Orzeczeniem z dnia 2 b. m. orzekłem w myśl §. 2 ustawy z dnia 27 lipca 1878 na wydalenie Pana, jako obcokrajowca szkodliwego dla porządku publicznego ze wszystkich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych. P. namiestnik nie uwzględnił rekursę wniesionego przez Pana przeciw temu orzeczeniu i zatwierdził takowe reskryptem z dnia 20 b. m. z powodów w temże przytoczonych. Zawiadamiam Pana o tem z wezwaniem, byś się w przeciągu 48 godzin licząc od doręczenia tego pisma u mnie zgłosił. celem wykonania tego orzeczenia, a to pod rygorem środków zmuszających. Lwów, dnia 22 października 1889 r.

Krzaczkowski.

Tak więc sprawdziły się słowa jednego z obrońców, wypowiedziane na końcu procesu, że w razie wydalenia ich z Galicji — dziwnym i nieszczęsnym zbiegiem okoliczności — staną się wygnańcami obszaru całej Polski, zostającej pod panowaniem trzech rządów.

Wrócić do Galicji zabroni im przepis naszej ustawy — wstęp do Królestwa zagrozi trwoga przed prześladowaniem i deportacją, osiedlić się w Poznańskim nie pozwoli znana ustawa o rugach, uznająca każdego, kto mówi polskim językiem, a nie jest tam urodzony, banitą, bez sądu i wyroku“....

Grac we Wrześniu 1889 r.

Największa część tutejszej Polonii nęczy się na medycynę i chemię. Bo też jak wiadomo, wydział medyczny i technika w Gracu stoją pod względem sił

naukowego i zewnętrznego wyposażenia po wiedeńskich zakładach tego rodzaju najwyżej w Austrii. Na wydziale medycznym cieszą się wielką sławą: prof. fizjologii Rollett, prof. patologii Klemensiewicz, prof. chirurgii Wölfler, długoletni asystent i prawa ręka Billrotha, prof. okulistyki Schnabel etc. Instytutu: anatomiczny, fizjologiczny, fizykalny i chemiczny są umieszczone w 3 wielkich gmachach, specjalnie w tym celu według najnowszego rozwoju tych nauk wybudowanych (w 1874 — 6 r.). Również bogato wyposażoną jest tutejsza technika, przeniesiona obecnie do wspaniałego gmachu, wystawionego z wielkim komfortem 1887 r. Podczas gdy we Wiedniu z powodu wielkiego przepełnienia i drożyzny studia są połączone z wielkimi trudnościami, dają wyższe zakłady naukowe w Gracu najlepszą sposobność do gruntownego wykształcenia. W ogóle przedstawia Grac w równym stopniu jak Wiedeń wszystkie przyjemności i korzyści wielkiego miasta, przy daleko większej tanioci. Chociaż już czasy owej sławnej tanioci pięknego Pensionopolis należą do przeszłości a pensioniści wynoszą się powoli do Gorycy i Celowca, przecie jest jeszcze Grac najtańszem miastem uniwersyteckim w Austrii, a bezwątpienia nie ma drugiego miasta, w którymby wszystko było tak przygotowane dla studentów jak w Gracu. I tak n. p. są tu liczne kawiarnie i restauracye obliczone głównie na studentów, które nie mogąc więcej ze sobą konkurować co do tanioci, — gdyż za 6 złr. 60 c. miesięcznie dostać można bardzo porządną obiad — starają się one ze sobą współzawodniczyć dobrocią potraw i czystą usługą. Prócz tego liczne familie mieszcząskie podnajmują umeblowane pokoje kawalerskie z usługą. Elegancko urządzone pokój obok uniwersytetu można wynająć za 10—12 złr. miesięcznie, a skromnie umeblowany pokój z usługą i kluczem od bramy nie dalej jak 10 minut drogi od Uniwersytetu lub Politechniki kosztuje nie więcej jak 7 złr. Nie dziwnego, że ubodzy studenci utrzymać się mogą z 20 złr. miesięcznie, a kto ma 30 do 40 złr. może w Gracu żyć bardzo wygodnie.

W tymże roku ukończyli studia w Gracu następujący Polacy: Edward Stonawski z Podgórze na Ślązku został promowany na doktora prawa, Emil Klimek ze Zborowa (w Galicji) i Tomasz Bergman z Charkowa zdali doktorat medycyny. Obaj udali się na praktykę lekarską do dolnej Styryi, gdzie w słowiańskich miasteczkach znaleźli nader korzystne posady. Prócz tego ukończył akademią handlową z pomyślnem rezultatem Tadeusz Liskowacki z Jazłowca w Galicji.

Gryfja. Wrzesień 1889.

Znany reskrypt ministeryalny, znoszący stowarzyszenia akademików Polaków jak na każdym innym uniwersytecie tak i nam Polakom w Gryfji przebywającym srodze dał się we znaki. Przedtem bowiem istniało tutaj towarzystwo, w którem poznawali i łączyli się wszyscy, ażeby tam się z niemi podzielić wspólną myślą, wspólną pracą i wspólnem dążeniem. Zapominało się poniekąd że żyjemy na obczyźnie, gdyż tworzyliśmy się pomiędzy sobą drugą ojczyznę, ponieważ towarzystwo było dla wszystkich wspólną macierzą. Ono nawet rozgrzewało nieraz oziębłejsze już umysły dla sprawy ojczystej, przypominając obowiązki, jakie miał każdy do spełnienia. Ów zakaz